

*odchodzi kiwnąwszy na WACŁAWA, który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi
prawo*

KLARA

sama

Śmieszniejszego cóż być może,
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!
Ach, jak Wacław w swej pokorze
Zdał się wzywać jej obrony!
Ledwie, ledwie śmiech wstrzymała,
Ale hola, hola, panno!
Do tryumfu nie masz prawa;
Choć początek dobry miała,
Nie wygrana przeto sprawa.

SCENA SIÓDMA

KLARA, PAPKIN

PAPKIN

fircyk, kochanek, rycerz

Jak w dezercji⁷⁵ Arabiji
Złotosiejny wzrok Febowy⁷⁶
Niesie skwarem śmierć liliji,
Aż nakłoni białej głowy;
A zebrana na błękanie
Płodnorodna kropla rosy
Wraca zwiędłej nowe życie
I unosi pod niebiosy —
Równo-władna, równo-czynna
Prezencja⁷⁷ twoja miła,
Starościanko miódopłynna,

z ukłonem

Dla twojego sługi była.
Jużem bliski był zwiędnięcia,
Gdy twe oko wszystko zmienia.
Oby kiedyś dały bogi,
Abym niosąc odwet⁷⁸ drogi,
Nim czas raźniej machnie kosą⁷⁹,
Był twym żarem, był twą rosą.

ukłon głęboki

KLARA

ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon

Równie z rytmu⁸⁰ jak z oręża
Tak sławnego dostać męża
Jest zaszczytem białogłowy⁸¹;
Ale każdy dziś młodzieniec
Miłosnymi, czczymi słowy

⁷⁵w dezercji (z łac.) — w pustynnej. [przypis redakcyjny]

⁷⁶wzrok Febowy — promienie słońca. Febus — grecki bóg słońca. [przypis redakcyjny]

⁷⁷prezencja (z łac.) — obecność, pojawienie się. [przypis redakcyjny]

⁷⁸odwet — tu: odwzajemnienie się. [przypis redakcyjny]

⁷⁹nim czas raźniej machnie kosą — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci. [przypis redakcyjny]

⁸⁰z rytmu — ze zdolności poetyckich. [przypis redakcyjny]

⁸¹białogłowa — kobieta, niewiasta. [przypis redakcyjny]

Zwykł przeplatać ślubny wieniec,
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN

Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!
Że się kocha piękną Klarę?
Czyliż na to przysięg trzeba?

KLARA

Że się kocha — nie potrzeba;
A że zawsze równie będzie
I przysięga nic nie znaczy.

PAPKIN

Ach, na serca mego grzędzie
Niech twe ziarno bujać raczy:
A zadatek ten twój mały
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA

W dawnych czasach rycerz prawy,
Lubo zdobion wieńcem sławy,
Lubo staczał krwawe boje,
Nim oświadczył miłość swoją —
Ku czci drogiej swej kochanki
W turniejowe wjeżdżał szranki⁸²,
Tam na kopią dzielnie gonił,
Po dziesięciu zsadzał z koni,
I dopiero gdy się skłonił
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,
Błagał, aby sercu miła
Kochać mu się pozwoliła —
By mu wolno pod jej barwą
Kruszyć kopie, miecze ścierać,
Dla niej tylko żyć, umierać!

PAPKIN

Z tego stroju i z tej broni
Marsowego znać piastuna⁸³,
Co w rycerskiej zbiegł pogoni
Od bieguna do bieguna.
Oby moja Artemiza,
Światu groźne to żelazo,
Krwią jak gąbka napęczniałe,
Przemówiło choć tą razą
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

z coraz większym zapalem
Gdzie na skale gród kamienny,
Gdzie działami mur brzemienno,
Gdzie bagnetów ostre wały,
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —

⁸²szranki (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.) — średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach. [przypis redakcyjny]

⁸³Marsowy piastun — stary, wysłużony żołnierz. Mars — rzymski bóg wojny. [przypis redakcyjny]

Tam był Papkin — lew zuchwały!
Strzelec boski! — rębacz diabli!
Jęk, szcęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —
Tu bezbronny pardon woła,
Tu dziewica ręce łamie,
Matka płacze, dziecię kwili,
Ale spada moje ramię:
Ci, co żywi, już nie żyli.

KLARA *parska śmiechem.*
Przebac zapał zgrozo-krwawy
Rycerskiego uniesienia,
Ale widzisz: dość mam sławy,
Brak mi tylko pozwolenia,
Bym w fortunnych stanął rzędzie,
Których celem Klara będzie.

KLARA
Więc zezwalam.

PAPKIN
klękając

Przyjmij śluby...

KLARA
Hola! teraz lata próby,
W nich dowody posłuszeństwa,
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN
O królowo wszechpiękności!
Ornamencie⁸⁴ człowieczeństwa!
Powiedz: „W ogień skocz, Papkinie” —
A twój Papkin w ogniu zginie.

wstaje

KLARA
Nie tak srogie me żądanie:
Klejnot rycerskiego stanu
Pastwą ognia nie zostanie.
Lecz powtarzam waszmość panu:
Posłuszeństwa, wytrwałości
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA
Posłuszeństwa chcąc dać miarę
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

PAPKIN
Nic nie gadać?

⁸⁴*Ornament* (z łac.) — ozdoba. [przypis redakcyjny]

KLARA

Tak — nic więcej.
Wytrwałości zaś dam wiarę,
Gdy o chlebie i o wodzie...

PAPKIN

Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA

Rok i dni sześć.

PAPKIN

boleśnie

Jestem w grobie...

z ukłonem

Ale zawsze twoim sługą.

KLARA

Zaś śmiałości — w tym sposobie
Da mi dowód, kto dać zechce:
W oddalonej stąd krainie
Jadowity potwór słynie,
Najmężniejszym trwogą bywa,
Krokodylem się nazywa.
Niech go schwyci i przystawi,⁸⁵
Moje oko nim zabawi;
Bom ciekawa jest nad miarę
Widzieć żywą tę poczwarę.
To jest wolą niewzruszoną —
A kto spełni, co ja każę,
Ten powiedzie przed ołtarze,
Tego tylko będę żoną.

ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe

SCENA ÓSMA

PAPKIN

po długim milczeniu

Krrrokodyla!

ironicznie

Tylko tyle!
Co za koncept, u kaduka!
Pannom w głowie krokodyl,
Bo dziś każda zgrozy szuka.
To dziś modne, wdzięczne, ładne,
Co zabójcze, co szkaradne! —
Dawniej młoda panienczka
Mile rzekła kochankowi:
„Daj mi, luby, kanareczka” —
A dziś każda swemu powie⁸⁶:

⁸⁵*przystawi* — dostarczy, dostawi. [przypis redakcyjny]

⁸⁶*powieć* — czytaj: powi. [przypis edytorski]